Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18/30 Marca №. 25 ROK 1854.

Krowy w pacht lub na siebie?

(Dokończenie.)

Czy korzystniéj u nas w kraju puszczać krowy w pacht, czy samemu zajmować się gospodarstwem nabiałowém? Obecnie utrzymujemy powszechnie, że bydło u nas przedstawia w ogóle bardzo małe korzyści; że trzymamy je z konieczności dla tego nawozu, bez którego wyjałowione pola nasze nie wynagradzałyby starań podjętych i kapitałów wyłożonych, nawozu który innym nie zawsze korzystnie zastąpionym być może; że trzymamy je ze zwyczaju, nie rachując się po jakiéj cenie produkujemy nawóz, wziąwszy pod uwagę kapitał w budowli, i w inwentarzu, ryzyko, wartość paszy i dozoru. Rachunek trudny zaiste, kiedy jak się zdaje najważniejszą w nim liczbę stanowi ilość niewiadoma, to jest: istotna wartość nawozu. Nie tu miejsce, i nie pora jeszcze teraz porywać się na ten rachunek. Ale tak: vox populi, vox Dei, to przyjmijmy na słowo, że w ogóle korzyść z bydląt ogranicza się do nawozu, a wartość nawozu bez liczby, bez krytyki, ale ogółowo, na pierwszy rzut oka, oceniajmy poglądem na mniéj lub więcéj pod tym względem wzbogacane role. A potém zapytajmy jaki powód aby tę część gospodarstwa zupełnie już z opieki wypuścić, aby cierpiąc niejako niewiedzieć dla czego to malum necessarium, ze wstrętem usuwać z pod oka, powierzając bez rozwagi chciwym, ale nieumiejętnym rękom pierwszego lepszego pachciarza, byleby z góry pieniądz pożądany zapłacił, chociażby go nam potém mimo wiedzy naszéj w dwójnasób ze składu paszy i ze stodoły miał wybrać. Nie, zaiste, bo i na cóż stawiać i naprawiać oborę, nabywać a po upadku na nowo kupować bydlę, dawać mu paszę, płacić pastuchę? Jeżeli mléko, przychówek i nawóz, zamiast wynagradzać nam odpowiednio nakłady, utrzymują się tylko kosztem ogólnej produkcyi, co za powód tracić z umysłu? Jeżeli innéj chodowli miejscowość zaprowadzić nie dozwala, lepiéj w końcu wprost gnoić słomę w stosownych kopach i kompostach a oszczędzony pieniądz włożyć w inne melioracye gruntu, w odpowiednią miejscowości fabrykę, albo w jakąbądź właściwą gospodarstwu spekulacyę. Nie rachując, nie krytykując, samym zmysłem gospodarskim instynktowo niejako, potrząśnie każdy głową na takową propozycyę. Nie sprzeczam się; i owszem. Bydełko więc nasze, jakkolwiek drobne, jakkolwiek niepozorne, jakkolwiek mléka garncami nie daje, ani kupców do siebie z zagranicy nie zwabia, okolicznościom miejscowym odpowiada przecie, i stosowne korzyści przynosi jednak. Tylko że straciwszy ze zmianą okoliczności dawne łatwe, że tak nazwę dziedziczne korzyści z bydła, zaniedbaliśmy chodowlę jego zbyt porywczo, zamiast zastosowania jéj umiejętnego do okoliczności nowych. To też chodowla ta, pozbawiona steru w czasie przesilenia, pod wpływem saméj tylko ujemnéj tych okoliczności strony, pochyliła się pod brzemieniem sieroctwa; kiedy najpewniéj potrzeba jedynie jéj troskliwego oka i na liczbie opartego kierunku, choćby wreszcie dla tego tylko, aby jéj odpowiedzieć dzisiaj i stanowcze, nie zaś wątpliwe, nieokréślone i chwiejące się, jak teraz, stanowisko zapewnić. Im trudniejsza kwestya, tém ściślejszego rozbioru wymaga: im większéj potrzeba troskliwości aby bydlę jaki taki zysk przyniosło, aby ten tak konieczny nawóz po niższéj przychodził nam cenie, tém uważniéj powinniśmy sami odpowiedni ogólnym okolicznościom, i szczegółowéj miejscowości kierunek chodowli bydła nadawać. Gdzie zysk pewny i niezaprzeczony, łatwiéj go za stosowném ustępstwem innéj ręce powierzyć; gdzie zaś trudny i wątpliwy (a tak właśnie powszechném zdaniem z bydła u nas), samemu się nim badawczo zajmować koniecznie wypada. Pod tym więc czysto krajowym względem kwestyę p. Adama z Pepłowa rozbierać nam potrzeba: przedmiot to do rozpraw, spostrzeżeń, obrachunków i wniosków obfity. Mianowicie też wielce rozjaśniłaby np. kwestyę zbiorowa z różnych podań wiadomość, jak dalece zyski zwykłych naszych pachciarzy są owocem ich troskliwości, albo wynikiem zbytecznych z naszéj strony ustąpień; o ile mają źródło w saméj spekulacyi mlecznéj, a o ile w ubocznych, im właściwych, na rachunek nabiału liczyć są nie mogących korzyściach. Przy dotychczasowém zaniedbaniu chodowli bydła, nie wiele trafnych, a przynajmniéj nie prędko, wróżyć sobie można pod tym względem spostrzeżeń. Jakikolwiek wszakże będzie ich rezultat, nie idzie za tém żeby pachtowi wieczny rozbrat wypowiedzieć, ale wypadnie mu pewnych zasad wyszukać (1) i do koniecznych warunków ograniczyć.— Względy w pierwszéj części tego artykuliku wskazane, nieprzestaną być nigdy kierownikiem w decydowaniu się poszczególném. Ale jako z jednéj strony potrzeba być przezornym w wyborze tak robotnika jako i pachciarza, tak też i powierzając mu czynności i korzyści drobnemu kapitaliście właściwsze, dozoru i kontrolli, pielęgnowania i badań nie zaniedbywać. Śledzić w jaki sposób odpowiednio miejscowości najkorzystniéj chodowlę bydła prowadzić można. Nie skupować, jak się uda, pewnéj ilości, ale wybierać do celów chodowli, zawsze miejscowéj, najzdatniejsze; nie rachować na ilość, ale na wybór, ale na stosunek środkom utrzymania i łatwości odbytu najodpowiedniejszy, a w następstwie gospodarzowi najbardziéj korzystny. A lubo pod względem stanowczego rozwikłania wątpliwości i wyprowadzenia chodowli bydląt na właściwą nam dzisiaj drogę, własne zajmowanie się gałęzią gospodarstwa najpewniéj do celu doprowadzi, czyniąc nas nieodstępnemi badanéj kwestyi świadkami; jednakże i ten oględny rozdział prostéj czynności i użytkowania, a badawczego nadzoru, często nieunikniony, zbawienne lubo nie tak spieszne, często nie tak dokładne, skutki sprowadzić za sobą może.

Kto jednak gospodarstwo krowie dla tego tylko z własnych rąk wypuścił, a cudzym powierzył, że je za niegodne swych starań osądził, dopóki na chodowlę innego inwentarza, a gdzie miejscowość tego niedozwala, dopóki na wyprzedaż bydła, na pozostawienie budowli ruiną, na gnojenie słomy w kopach, nie zgodzi się, niechaj tę zgubną sobie metodę postępowania odmieni, to w rezultacie, w najgorszym ra-

(1) Można bowiem zrobić przypuszczenie, a zarazem i porównanie, że u nas z małemi wyjątkami korzystanie z lasu, arenda sadu i pacht krów, nie opierają się na pewnéj zasadzie; zależą od konkurenta w zupełności, gromadząc na jego stronę największą część nieocenionych przez właściciela korzyści.

zie albo źle umieszczony kapitał wycofa, albo się nim troskliwie jeszcze zajmować będzie.

W ten sposób, niezadowolniwszy wprawdzie w zupełności pytającego, przynajmniéj kwestyę ogółowo rozjaśniłem; szczegółowe a liczebne, a wszechstronne, wszechokoliczne i wszechmiejscowe przedmiotu rozpatrzenie i dla siebie i dla wspólnéj narady, do ogółu gospodarujących należy.— Warszawa, dnia 7 Marca 1854 roku.

Adam Dorantt.

Korrespondencya z nad Pilicy

Środek przeciw zarazom bydlęcym.

(Z tygodnika Rol. niem. A. M. Kolditza w Jüterbogu, roku 1850. Nr. 36.)

»Wśród pomoru grasującego od jesieni roku 1793 w okolicach rozmaitych Pomeranii (tak brzmi sprawozdanie w ówczesnéj gazecie berlińskiéj, z jakiéj nieboszczyk ojciec mój to wypisuje), utracili pomiędzy innymi gospodarze prawie wszyscy we wsi rządowéj Szczecińskiéj Fiederborn, cały swój w inwentarzach dobytek, z wyjątkiem jednego gospodarza Steinke, któremu i sztuka jedna nie zniszczała. To samo powtórzyło się już poprzednio, gdy w téjże saméj wsi, przed kilku laty grassowała choroba płuc (Lungenkrankheit.) I w ówczas gospodarze drudzy utracili wszystką rogaciznę, a Steinkemu niezmarnowało się nic. Z powodu okoliczności tak zadziwiającéj, nakazał podówczasowy wydział wojny i dóbr Szczeciński dochodzić zdarzenia tego komisarzowi naumyślnie ku temu delegowanemu, któremu gospodarz Steinke oznajmił, że posiada powidełka, jakim zawdzięcza utrzymanie swego dobytku.

Powidełka te składają się z

2 łyżek stołowych pełnych smoły (Theer 2 Loeffel voll.)
2 garści pełnych soli (Salz 2 Haende voll.)
1 garść czosnku (Knoblauch 1 Hand voll.)
1 łyżkę stołową marunny (Mater v. Mutterkraut.)
1 » czarnego ziela, (Nanenkraut) vel (Pestilenzkraut.) (1)
1 » chrzanu (Meerretig)
2 » jagód jałowcowych palonych i startych (Wachholderbeeren.)
1 » korzenia dzięglu (Angelika Wurzel.)

Wszystko to miesza się należycie i zadaje po łyżce pełnéj stołowéj każdego rana bydlęciu pędzlem w mordę. Ponieważ powyższe ciała, wedle uznania kollegium rady zdrowia, opierają się mianowicie zgniliznie, przeto wydział Królewski Wojny i Dóbr środek niniejszy przeciw zarazie bydlęcéj podaje do wiadomości publicznéj, końcem zastósowania go wedle uznania każdego jako zapobiegającego zarazie.«

Jako zaś powidełka powyższe używane przez gospodarza Steinke w Fiederborn, z skutkiem najzbawienniejszym okazały się także i w czasie nowszym przy zarazie (2) (Loeserdürre) pomocnemi, mogę z własnego doświadczenia a przynajmniéj przypatrywania się sumiennie zapewnić. Gdy bowiem wśród wojen roku 1813, zaraza od prowadzonego bydła pokazała się we wsi Anthaltskiéj Grimme pod Zerbstem, podówczas do Wgo Bredowa należącéj, a przywołany weterynarz Hitzer z Zerbstu uznał ją za zabójczą chorobę (Loeserdürre), uciekł się ojciec mój natychmiast do środka tegoż zalecanego, zanim bydło we wsi chorować poczęło. Sprowadzono natychmiast potrzebne ingredyencye, potłuczono twardsze w moździerzu i roztarto, zmieszano ze smołą, i zadawano stósownie do przepisu naszym podówczas jeszcze krowom zupełnie zdrowym. Wszyscy sąsiedzi nasi nie uratowali ani jednéj sztuki, gdy krowy nasze, które zaraz obok wołów chorych sołtysa Knappe stały w jednym i tym samym ale powiewnym chlewie, i ciągle powidełka one bez przymusu same chętnie zjadały, ochronione pozostały zupełnie i również nie zapadła nam podówczas ani jedna sztuka, jak owemu Steinkemu w Fiederborn, niedopiéro żeby upaść miała!

Mienię tedy rzeczą niekoniecznie zbyteczną, gdy podam to wszystko niniejszém publicznie do użytku powszechnego w przypadkach zachodzących podobnych, i przypomnę zarazem poniekąd gospodarzom i właścicielom inwentarzy środek ten doświadczony, a wielką sprawiłoby mi rozkosz, gdybym podał tém samém wśród tak często pojawiających się na wsiach chorobach bydlęcych, silną i skuteczną prezerwartywę, za pomocą któréj byliby w stanie zapobiedz nie jednéj stracie dolegliwéj. Czułem się zawsze zobowiązanym, receptę na powidełka te, znalezioną w kopii ojca mego Pastora i t. d. Gabbe, przed niedawnym czasem podać na nowo na jaw publiczności, aby po niezbyt może odległym zgonie moim razem z papierami innemi zatraconą nie została.— Kapelle pod Dessau. Pastor *L. Gabbe.*

(1) Inaczéj zwany podbiał lepiesznik, kłobucznik, kłobuk, czarne ziele, morowy korzeń (*tusilago petalites.*)

(2) Tłumacz tego dodać winien, iż czytał receptę tę samę w czasie grasującéj zarazy po Szląsku, ogłoszoną numerem 282 *Gazety Wrocławskiéj* z r. 1844. i miał ją i ztamtąd choć pokrótce wykonotowaną takusamuteńką.

Może się przydać na pędraki — co dobre na szlimaki.

Jak u nas utyskują na szkody zrządzane przez pędraki, tak wyczytuję w pismach niemieckich narzekania na szlimaki i znajduję tamże sposoby przeciw ostatnim następujące, które mniemam, powinnyby się przytrafić i na nasze pędraki. Tak mówią tam: »Rozliczne już doświadczano sposoby na pustoszące nam pola szlimaki. Celem ich nietylko powstrzymania, ale i zniweczenia, rozsypywano pokruszone wąsy jęczmienia (Gerstengrannen) po miedzach, staiskach zagonach i brózdach na dokonanych już zasiewach. Gospodarze znów inni każą przeganiać przez zasiewy trzody owiec, aby te kopytami ostremi ślimaki podeptały. Środek ten przecież wydaje się najmniéj przydatnym, dla tego że owce więcéj bez wątpienia racicami zasiewu wytępią, aniżeli go przed pożarciem szlimaków zasłonią; zatém szkoda oczewista jest większą, aniżeli możliwy pożytek. W Altenburgskiém za to chwytają się od lat wielu następującego sposobu, bardzo prostego, który się nadzwyczaj tak skutecznym jak pewnym (niezawodnym) okazał. Bierze się więc:

8 części witryoleju żelaznego (Eisenvitriol) i 1 część sproszkowanego łajna czarnego (Assa foetida), rozpuszcza to razem w 30 częściach octu, i zwilża tym płynem nasienie, podobnie, jak się to czyni przy tak zwaném zaprawianiu lub nawapnianiu pszenicy witryolejem niebieskim przed zasiewem. Nieprzyjemny nader odór łajna czarciego powstrzymuje szlimaki od psucia roślin.«

»Probe frei!« rzeczy przecież nie takie znów kosztowne, a mogą wiele pomódz, gdy się przytrafią. Coś podobnego-że robiły gospodynie, gdy moczyły nasiona kapusty, brukwi i t. p. ogrodowizn w roztworze terpentyny przeciw gąsienicom (liszkom) i t. p. wiem i mogę zaręczyć z okolic Poznańskiego, że z skutkiem. A możeby i w téj biedzie toż samo dało się zastósować?

Inny sposób, ale zawsze przeciwko szlimakom, wyczytuję w témże piśmie taki: aby posypywać siewy witryolejem zielonym (grünes Vitriol v. Eisenvitriol) i ma się takowego, zmieszanego z takąż ilością piasku lub ziemi suchéj, użyć od 20 do 30 funtów na mórg magdeb. czém się nietylko wytępi szlimaki, ale wszelkie owady nagie (nakkte Thiere) eo ipso pewnie i takiegoż ubrania pędraki. Co ważniejsza, że ilość takowa witryoleju (wyraźnie wszakże ani większa ani mniejsza), użyta na one gadziny ma podniecać równocześnie znamienicie roślinność. Rozsypywać zaś należy go wśród dni pochmurnych, wilgotnych i cichych czyli spokojnych (pod względem wiatru), przed zachodem samym słońca, gdzie szlimaki najwięcéj z kryjówek swych wychodzić lubią.

Jeśliby to przytrafiło się więc zastósować komu na pędraki nasze, to już chyba tak, żeby dzieci chodziły za pługami, mając w torebkach on wytryol sproszkowany, z ziemią lub piaskiem pomięszany, i wydobyte robaki nim posypywały ostrożnie, aby napróżno nie trwonić. Wątpię wszelako, czyby wtenczas witryoléj zdołał jeszcze rośliny użyźniać, jako następną skibą zbyt głęboko przykryty. Czyby i wrony

i t. p. zbierające zapewne i takie pędraki, nie potruły się, pytanie również, a i onych szkoda, jak pokazało doświadczenie stronami, gdzie wytępienie ich całkowite więcéj straty jak korzyści gospodarzom przyniosło. Sądzę atoli, że możnaby wrony wśród zatruwania takowego pędraków intermistycznie odstraszać np. fuzyą, jaką respektują wielce, bo kamienia ratajskiego, wiemy, nie bardzo się boją.

Dodają tam jeszcze w niemieckim tekscie, że gdyby nie wytępiono szlimaków od razu, warto dozę trucizny w przepisie powtórzyć, coby wszakże mogło znowu wegetacyi szkodzić; dla zobojętnienia więc téj siły witryoleju nadmiernéj, każą w kilka dni po rozsypaniu tegoż rozsiewać na to wapno, przez co witryolej się rozpuszcza i zamienia w gips, jaki zawsze roślinom tylko przydajnym być może. Z przyczyny też téj mówią, nie szkodzi przebrana miara witryoleju gruntom wapnistym zwłaszcza zwilżonym, gdyż po upływie kilku zaledwo godzin, takowy się rozpuszcza. Kończą wreszcie tém, że lubo koszta posypywania takiego witryolejem są większe, to w porównaniu z korzyściami i wytępienia szlimaków, tudzież t. p. owadów i podmierzwienia roślin, zawsze są małoznaczącemi, i wracają się na plonie z lichwą bogatą.

Jeżeli kto odważy się na doświadczenia z podanemi tu środkami i co do naszych pędraków nieszczęśliwych, upraszać mocno będziemy o rezultata czasu swego przez tenże organ. *rg.*

O potrzebie Albumu gospodarskiego.

Taka znaczna ilość namnożyła się dziś Albumów, że wyliczyćby je z trudnością przyszło, a jednak wszystkie do dziś dnia wyszłe, są albo zbiorem krajobrazów, które tylko chwilowo bawić mogą człowieka, lub też zbiorem pamiątek krajowych historycznych, albo nakoniec rzadkości stron nam odległych, i te są tylko godne większego zastanawiania się, lecz drogością wydań swoich bogatym są tylko przystępne i dla tego nie wszyscy mogą pochwalić się posiadaniem ich, a ztąd te Albumy przyjęły nazwę rzeczy zbytkowych.

Lecz proszę nikt nie pomyślał o wydaniu Albumu, któreby rzeczywistą korzyść przyniósł naszemu krajowi, a tannością swoją był wszystkim przystępnym. Chcę tu mówić o Albumie zwierząt domowych dla hodowników tych zwierząt nader potrzebnym, gdzieby były zamieszczane rysunki wszystkich typów jak bydła, tak też koni, owiec, kóz, świn a nawet ptastwa domowego, z krótkiém opisaniem każdego typu, do czego jest przydatnym, jakiego starania wymaga i czego hodujący wystrzegać się powinien.

Ten Album przyniósłby nietylko posiadaczom ziemskim korzyść znaczną, bo kiedy dziś każden z nich marzy o polepszeniu rasy swego bydła, (hodowla zaś ras poprawnych bez zaprzeczenia przyczynia się do zwiększenia dochodu z majątków), a mając przed oczyma rysunki tych zwierząt, mógłby każdy to polepszenie i zaprowadzenie racyonalniéj robić; bo na rysunku widząc budowę tego zwierzęcia a w opisie mając naturę jego, mógłby zastanowić się lepiéj, jaką korzyść one mu przyniosą i czy mogą być wychowanem w jego majątku lub nie, i czy pozycya majątku, wypasy i stajnie tak są urządzone, jak to zwierze potrzebuje, tak równie uwolniłby go od znacznych strat, których częstokroć w naszych czasach powodem jest nieznajomość dokładna sposobu hodowania i przeznaczenia zwierząt przez nas sprowadzanych.

Myśl, którą tu podaję, nie jest moją, bo oryginalnie należy ona Towarzystwu Petersburgskiemu, które do swego czasopisma *Prace* (Труды) przyłącza typy zwierząt domowych z opisami. Lecz ja tę myśl komunikuję mym ziomkom, spodziewając się, że może znajdzie się też przedsiębierca i w czyn ją wprowadzi, a tém nietylko zysk znaczny zapewniłby sobie, ale przytém bogacąc literaturę krajową agronomiczną, kartęby i dla siebie wyrobił i przyczyniłby się niemało do tego, żeby nasi obywatele, uwalniając się od strat, rozważniéj i systematyczniéj zaprowadzali, ulepszali i hodowali zwierzęta domowe.

Tyle pięknych rzeczy w bardzo krótkim czasie czytałem w gazetach o zakładzie litograficznym Maxymiliana Fajansa, czyżby to nie było godném pochwały, by między zbytkowemi wydaniami, których się pod jął i ten Albumik zwierząt domowych dla ziemskich posiadaczy wydał; miałby i zysk i podziękowanie. *A. J.*

Użytki z przerobu drzewa Guberni Płockiéj.

Jak postępowo i z użytkiem przerób drzewa krajowego zbogaca przemysł i handel, przekonać może zbudowanie okrętu w litewskich lasach, w okolicach Wilna, którego wykończenie przez miejscowych ludzi i wyprowadzenie po rzekach naszego kraju, *Gazeta Warszawska* w numerze 19 r. b. świetny opis udzieliła.

Sława dla pomysłu, który nie ubliżył zręczności krajowców, nastręczył zarobkowość w miejscu i zapewnił zysk najwyższy dla właściciela, który się zwykle dzieli dla wielu zagranicznych spekulantów.

Gdańsk, ten najgłówniejszy port przerobów drzewa Wisłą napływającego, corocznie przekonywa handlujących drzewem, w jaki sposób wartość drzewa przerobionego podwyższa się. Mimo to, bardzo mało drzewa wyrobionego do Gdańska przychodzi, bo przemysł w tym handlu nie każdemu jest znany a nadewszystko formy administracyi niektórych lasów stają się zupełną przeszkodą do zagospodarowania w nabytym lesie.

Nie długi jednak czas zmieni tę obojętność na utratę zysków do których nas własne produkta zachęcają. Już dziś drzewo okrągłe z Polski wychodzi z większą starannością wygatunkowane, oskrobane, niekiedy kosztownie zbijane, i takowe na pozór tak mało przemysłowo urządzone, zapewnia handlującemu o połowę podwyższoną wartość. Gdzie podobne drzewo z kory nie oskrobane może być niektóre o stopę krótsze nad wymaganą za granicą miarę, kupujący niechętnie ofiaruje zaledwo połowę wartości towaru, a przerobiwszy to drzewo na materyał budowlany, otrzymuje zysk nadzwyczajny, zupełnie dla siebie nie właściwy. Niewątpliwém więc jest, że wszelkie drzewo mniejszych rozmiarów, mniéj gatunkowe i mniéj zdrowe, powinno być w kraju przerobione: kloc drzewa w jednéj części z murszem wydać może z drugiéj części zdrowéj, koronę bala lub deski, która wszakże na stopy sprzedawaną bywa zawsze w cenie dobréj i niewątpliwéj. Prowadzenie więc drzewa z wodą za granicę jest wyraźną krzywdą dla kraju, jak to nawet ostrego krytyka przykład przekona.

Pozwólmy na to, że kto powie że drzewo klocowe z wodą drogo za granicą bywa sprzedawane, że ten co go kupił po przemyślném wyrobieniu nic na tém drzewie nie zyskał. To ja powiem, że zyskał to, co nieoględny jego przedawca utracił, to jest zarobek krajowców przy wyrobie drzewa. Wszakże lasy guberni Płockiéj mogłyby daleko wyższe ceny otrzymywać za swą wyborową browarkę, przy sprzedaży za granicę, jak na opał Warszawy, a przecież Skarb chętnie poświęca swoje zyski, aby zatrzymać drzewo w kraju i zachować umiarkowane ceny drzewa opałowego w Warszawie. To poświęcenie tak znacznych zysków, z przeznaczenia zdrowéj browarki na opał Warszawy, można wygodnie zastąpić wierzchami od drzewa spławnego, które obecnie kupującemu darmo są oddawane i które zaledwo o tyle podwyższają wartość budulcu, o ile ich wyrób i wywózka kosztuje. Pozwólmy na to, że wyjątki wszędzie mają miejsce; że trafić się mogą sztuki szczególne ze swéj długości, które potrzeba w całości zabrać; takich może być $1/_{20}$. Również mogą się trafić sztuki takie, które wierzchów żadnych nie mają, a tych może być $2/_{20}$—pozostałoby zatém $17/_{20}$ części na opał. Do tego doliczyć trzeba wszystkie wierzchy od browarki magazynowéj i dodać prócz tego $1/_3$ część kloców mniéj użytecznych na wyrób porządkowy; z tego utworzy się taka massa drzewa opałowego, że zupełnie zaopatrzy potrzeby Magazynu Rządowego i pozostanie na użytek nowego dochodu najmniéj $2/_3$ części drzewa w klocach 24-stopowych, za które chętnie na wyrób krajowy każdy przedsiębierca zapłaci 90 kop. za sztukę; prócz tego na tém zyska okolica z łatwości nabycia materyałów budowlanych; zyska nareszcie wyrobnik, który tak znaczną massę drzewa swym przemysłem przerobi. Szczegóły tego nowego użytku udowodnićby można zupełnym rachunkiem, ale to obecnie nie zdaje się być potrzebném.

Co do przerobu drzewa budulcu wielkiego w kraju, w tym dotąd nieupatruję zysku, nie można jednak powątpiewać aby choć

kiedy przerób drzewa okrągłego w kraju nie wyręczył warsztaty nadmorskie. Dziś jeszcze na drzewie długiém i cienkiém, mianowicie gatunkowém, nie potrzeba wyróbką zatrudniać się, gdyż to w stanie okrągłym jest więcéj poszukiwane jak wyrobione w małych rozmiarach. Prócz tego taksa budulcu wielkiego, przyjęta z cen lasów rządowych, jest aż nadto użyteczna dla sprzedającego.

Wyjątek tylko budowli większych, jako to do mostów, statków wodnych, a może i statków mniejszych morskich, mógłby zapotrzebować drzewa budulcu wielkiego, gdyby mosty i śluzy na naszych rzekach będące, nie były przeszkodą przepływom statków większych rozmiarów. Stan wody, który co rok prawie jakiś czas podwyższa się do 10 stóp nad stan zwyczajny, statki podobne do zbudowanego okrętu w guberni Wileńskiéj, tu na początku wzmiankowanego, mógłby się i u nas nosić. Że tak jest, iż przerób produktów surowych zbogaca kraj i zapewnia utrzymanie dla wielu ludzi zarobku potrzebujących, to fakt wiadomy i niepotrzebujący żadnego dowodzenia; idzie tylko o to, aby obmyślić zarobek w sposób najłatwiejszy, niepotrzebujący wielkich nakładów, narzędzi i maszyn, i dla tego żaden produkt nie napotyka mniéj trudności w zatrudnieniu rąk roboczych jak wyrób drzewa, a im więcéj mniéj użytkowe drzewo na pozór, mianowicie w lasach obfitujących w drzewo, staje się przystępnym do wyrobu użytecznego, tym więcéj zatrudnia rąk które małéj wprawy potrzebują.

W lasach zamożniejszych w drzewo, olszyna, osina, brzezina a nawet młoda dębina i w części mórszata sosnina nie stanowią dotąd żadnego odbytu; drzewo to po prostu marnuje się i staje na przeszkodzie wyraźnéj zagospodarowaniu lasami według form przepisanych, mimo to, że sażeń leśny 108 stóp kubicznych obejmujący, można nabyć za 50 kop. Z tego drzewa jak użytecznie użyć można olszynę na szufle, łopaty, niekiedy deski, osinę na gonty, taczki i deski, brzezinę i małą dębinę na materyały stelmachskie. Sosninę w połowie spruchniałą na gonty, klenice, dranice, klepki bednarskie, napiór młynarski, pokłady pod dachówkę i cienkie szczypy, zastępujące trzcinę do robót mularskich; średni odbyt, jaki się trafia na drzewo sążniowe, mogą wygodnie zastąpić wierzchy sękate i kręte, do wyrobu niezdatne; karpiwa sosnowa znajduje już po większéj części w miejscu odbyt do pieców smolarskich i terpentyny. Co do potrzeb wymienionych wyrobów w każdéj okolicy, nieskończony odbyt znajdzie się, byle tylko w pewnych składach nabywca w każdéj porze mógł zastać dla siebie wymagany wyrób. W tym to właśnie celu podpisany projektował założyć Fabrykę Budowli i Wyrobów drewnianych w Broku, nad rzeką spławną Bugiem, w Powiecie Ostrołęckim wśród obszernych 3ch Leśnictw rządowych, o czém już doniesione było w Korrespondencie Handlowym i Przemysłowym w roku zeszłym N° 5 i 73.

Skutek jednak tego projektu, dla braku potrzebnych funduszów, nie będzie mógł być wykonany dla ogółu; zawsze jednak zamierzoném jest oczekiwać przyjaźniejszych okoliczności, któreby dozwoliły podpisanemu usłużyć dogodnie publiczności. *N. Rolbiecki.*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 23 Marca. Ostatnia poczta angielska przynosi nowe zniżenie 2 do 3 szyl. tak na krajowéj, jak i zagranicznéj pszenicy.

Tylko nadzwyczajna rzadkość kapitałów, utrudniając wszelki obrot spekulacyi, może poniekąd usprawiedliwić, z natury rzeczy nie dającą się poznać stagnacyę handlu zbożowego. Stan podobny jednak długo trwać nie może a sama konsumcya, przy małych zasobach spichrzowych, w krótkim czasie ożywienie musi wywołać; a że dowozów wielkich zniskąd spodziewać się nie podobna, nadto zasiewy, szczególniéj w Anglii, dość słabo się przedstawiają, opinija więc powszechna bliską i konieczną w handlu przewiduje zmianę. Nie widziemy nawet, jakby inaczéj być mogło, w obec ogromnych potrzeb Francyi i Anglii, w sześciomiesięcznym do nowych zbiorów perycdzie.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemia lnia. i rzepaków	mąki centnarów
z kraju	5370	9648	15311	1660	—	19959
z zagranicy	38688	3290	16720	4650	—	72237

Targi prowincyonalne angielskie, szkockie i irlandzkie albo były bez życia, lub też za popędem londyńskiego uchylały się.

We Francyi upadek cen się zatrzymał i pozycya ostatniego paryzkiego targu zdawała się przesilenie okazywać.

W Hamburgu i Holandyi ceny lepiéj się trzymały.

Na Gdańskiéj giełdzie, pod wpływem ciągle zniżających się cen w Anglii, nie było ochoty do kupna, i od ostatniego sprawozdania 10 do 15 guld. na łaszcie możemy notować zniżenia.

Na znaczne partye żadnych nie zawarto tranzakcyj, a tylko lądowe i z kolei żelaznéj dowozy zwolna odchodziły. Parę łasztów bardzo pięknéj 133 f. h. ważącéj pszenicy, z okolic Bydgoszczy, zapłacono 705 guld. 128-funtowa przyniosła 650, a 125/6 fun. 640 guld. wszystkie co do gatunku celne.

Żyto 115 fun. płaci 385, a 121/2 427 guldenów.

Czas mamy zimny, lecz suchy. Woda na Wiśle ogromna.

Kursa zamian. Londyn 194, Hamburg 44¾. Warszawa 91 za %.

Makowski Kendzior et Comp.

W dobrach Zagórze, w Powiecie Olkuskim, 6 werst od stacyi Drogi Żelaznéj Ząbkowice położonych, jest do sprzedania w roku bieżącym Macior do chowu zdatnych, z wełną lub bez wełny, zawodu Lichnowskiego, sztuk około 200. Niemniéj tryków wysoko poprawnych znaczna ilość, po cenach nader umiarkowanych. *Jacek Siemieński*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 (28) Marca 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	103	50
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	6	65
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	97	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	90	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	75	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	5	40
Holenderskie dukaty nowe		—	—	3	7½
» » stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		—	—	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	62	7
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		13	64	13	49
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 » 5%		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 16

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 17 (29) Marca 1854 r.— Cenzor F. M. Sobieszczański.